

Dlaczego niestygmatyzowani mają problem ze stygmatem?

Współczesne wyznaczniki tzw. kanonu piękna coraz częściej przyczyniają się do stopniowego, choć bezwzględnie w swym wyrazie, odtrącania przez ‘normalną’ część społeczeństwa tej, która odznacza się cechami odbiegającymi od przyjętej normy. Sposób postrzegania jednostki zależy jednak od wielu umownych czynników, jakie z kolei wpływają na kreowanie opinii zarówno o kimś, jak i samym sobie. W ocenie tego typu sytuacji, jednymi z najbardziej znaczących i odgrywających istotną rolę są interakcje, zachodzące w diadzie: osoba postrzegana a osoba postrzegająca. One właśnie są wykładnikami zgodności bądź rozbieżności opinii ‘Ja’–‘Inni’. Zastanawiając się nad swoistą konfrontacją stygmatyzowany–niestygmatyzowany, należy zwrócić szczególną uwagę na nieuchronność zaistnienia między nimi tzw. kłopotliwych momentów¹, mających różnorakie przesłanki². Z uwagi na fakt, iż „osoby stygmatyzowane są przewrażliwione na punkcie negatywnie ocenianego atrybutu i mogą zwyczajne uwagi, a czasem ich brak, przyjmować jako wymierzone w ich godność, a samo przebywanie wśród normalnych uznawać za naruszenie prywatności”³, to właśnie ci ‘normalni’ borykają się z problemem stygmatu⁴. Chcąc zastanowić się nad przyczyną takiej sytuacji, zamierzam skupić się na kilku istotnych aspektach trudności w porozumieniu, a mianowicie: cechach piętna, wpływających na wywołanie kłopotliwych sytuacji oraz często nieświadomych błędach, popełnianych

¹ **Kłopotliwy moment** – to chwila, w której człowiek odczuwa dyskomfort utrudniający dalsze prowadzenie konwersacji z interlokutorem. Może on wynikać z rodzaju zachowania partnera bądź innych czynników, takich jak posiadanie jakiegoś piętna przez jednego z rozmówców, nieumiejętność tzw. wybrnięcia z kłopotliwej sytuacji, spowodowanej brakiem doświadczenia w relacjach z przedstawicielem ‘innej’ grupy ludzi.

² Cyt. za: M. Hebl, J. Tickle, T. Heartherton, *Kłopotliwe momenty w interakcjach między jednostkami niestygmatyzowanymi i stygmatyzowanymi*, tłum. J. Radzicki [w:] *Spoleczna psychologia piętna*, red. T. Heartherton, R. Kleck, M. Hebl, J. Hull, Warszawa 2008, s. 253–280.

³ E. Czykwin, *Stygmat społeczny*, Warszawa 2007, s. 195.

⁴ **Stygmat:** 1) rozumienie potoczne – piętno, cecha charakterystyczna, naznaczenie, 2) wg E. Goffmana – „Stygmat jest konstruktem społecznym, refleksem kultury, a nie właściwością osoby. (...) rozróżnienie ‘normalny’ i ‘stygmatyzowany’ to nie kwestia osoby, ale perspektywy. Tak więc ludzie zaliczani są do ‘stygmatyzowanych’ ze względu na kontekst określonej kultury, zdarzeń historycznych, ekonomicznych czy sytuacji społecznej”. Cyt. za: E. Czykwin, dz. cyt., s. 21.

przez niestygmatyzowanych. W interakcji stygmatyzowany–‘normalny’ człowiek przyczyn niefortunności danego komunikatu upatrywać należy przede wszystkim w takich czynnikach, jak tłumienie myśli, brak doświadczenia i wiedzy, naruszenie norm i oczekiwań czy błędne interpretacje⁵. To z kolei konotuje naruszenie zasad konwersacyjnych Grice’a, stanowiących warunek konieczny do fortunności komunikatu językowego. Mechanizmy zbliżenia i unikania w kontaktach międzyludzkich są często niezwykle trudne zarówno w warstwie języka, jak i zachowania, ich obecność jest jednak niezbędna dla kształtowania opinii publicznej, choć wraz z nią stereotypów.

Współcześnie znaleźć można wiele pozycji książkowych, audycji radiowych czy programów telewizyjnych dotyczących problemu funkcjonowania w społeczeństwie ludzi, którzy na jakiejś podstawie uznawani są za bardziej lub mniej różniących się od pozostałych. Charakteryzujący ich stygmat często przyczynia się do powstania na ich temat stereotypowych opinii, których prawdziwość z kolei weryfikuje dopiero rzeczywistość (przede wszystkim kontakt *face to face*). Można by się zastanawiać nad specyfiką swoistego ‘boomu’ we wspomnianej kwestii i spróbować odpowiedzieć na pytanie: dlaczego nagle zaczęto poruszać problem inności w każdym wymiarze, nadając mu ogólnoświatowy rozgłos? Jeszcze do niedawna ta tematyka była na tyle silnie tabuizowana, że starano się ją omijać w kontaktach publicznych. Diametralna zmiana, jaka zaszła w mentalności ludzi, znalazła swoje odzwierciedlenie w mediach, które znacząco przyczyniły się do zdjęcia osłony z tego aspektu tabu⁶. Współczesne dokumenty, ukazujące inność człowieka, nie tylko mają uwrażliwiać pełnosprawną część społeczeństwa na problem jednostek borykających się z ułomnościami, ale także udowodniać, iż stygmatyzowani też są ludźmi mającymi potrzeby podobne do tych ‘normalnych’ (w tym również realizowania się w sferze zawodowej). Istnieje jednak podstawowa różnica – zanim znajdą się oni na etapie, gdy pełnosprawny osiąga pierwszy stopień zaawansowania zawodowego i zaakceptowania w danej społeczności, muszą najpierw uporać się z własną odmiennością, która często skutecznie udaremnia wchodzenie w interakcje z innymi użytkownikami języka na wielu poziomach. Dzięki kampaniom istniejącym we współczes-

⁵ Za: M. Hebl, J. Tickle, T. Heartherton, dz. cyt., s. 253–280.

⁶ **Tabu** – „(...) w najogólniejszym sensie terminu głęboki i fundamentalny zakaz kulturowy, którego złamanie powoduje spontaniczną i niejednokrotnie gwałtowną reakcję ze strony ogółu przedstawicieli tej kultury, gdyż jest przez nich odbierane jako zamach na całą strukturę tej kultury i jej integralność, a więc jako zagrożenie dla dalszego istnienia danego społeczeństwa. *Tabu* może obejmować czynności, miejsca, przedmioty lub osoby. W najczystszy i najpierwotniejszy znaczeniu terminu czynności te, miejsca, osoby i przedmioty są zarazem zakazane i święte”. *Słownik etnologiczny*, red. Z. Staszczak, Warszawa 1987, s. 344.

nych mass mediach stygmatyzowani otrzymują tzw. drugą szansę poprzez ukazywanie ich ‘przydatności’ w każdej sferze życia – począwszy od prywatnej (rodzinnej), a skończywszy na zawodowej. Przyznać jednak należy, iż pomimo zmian, jakie dokonały się w kulturze współczesnej cywilizacji, nadal pojawiają się momenty niejasne, kłopotliwe i krępujące zarówno jednostki stygmatyzowane, jak i niestygmatyzowane z uwagi na coraz częstsze inicjowanie kontaktów (pośrednich lub bezpośrednich) wspomnianych grup ludzi.

Człowiek – egzystując w otoczeniu jednostek mu podobnych, gdzie nie ma miejsca na zaistnienie jakiegokolwiek inności – nie jest przygotowany na możliwość pojawienia się konieczności obcowania z kimś, kto instynktownie wzbudza w rozmówcy uczucie niepokoju. Obydwie strony interakcji nie są do końca świadome problemu, jaki właśnie zaczął ich dotyczyć, jednak wewnętrzna siła motywuje je do kontynuowania aktu komunikacji. W tym momencie rozważań należy wspomnieć o dwóch rodzajach interakcji mieszanych⁷, a zatem zachodzących między stygmatyzowanym a niestygmatyzowanym⁸. Pierwszy typ obrazuje sytuacja, w której obydwie strony są przygotowane na mającą wkrótce nastąpić konfrontację i w pełni świadome charakteru takiego spotkania. Można wyodrębnić trzy etapy przebiegu wspomnianej interakcji:

1. przygotowanie do spotkania,
2. właściwa część spotkania,
3. reakcje interlokutorów po zakończonym spotkaniu.

Podstawową cechą znajdującą swój wydzźwięk na każdym ze wspomnianych etapów interakcji jest pojawiające się u rozmówców uczucie lęku⁹ z po-

⁷ Pisali o nich między innymi Max Weber czy Barbara Szacka.

⁸ E. Czykwin wyodrębnia kilka rodzajów reakcji ludzi zdrowych na piętno osób stygmatyzowanych:

a) ocena atrybutów stygmatyzacji: laicy zadają pytania, mające na celu ukazanie ich chęci „zakwestionowania, zignorowania lub normalnego traktowania osób ze stygmatem”,

b) zmiana dystansu: „dystans laików do stygmatyzowanych ma tendencję do początkowego zbliżenia w celu oswojenia sytuacji i jej zdefiniowania, aby ulec powiększeniu, kiedy osoba aktora ulegnie klasyfikacji”,

c) „wymiary społeczne tj. płeć, klasa społeczna wpływają na to, jak postrzega on zachowanie i atrybuty osoby oraz klasyfikuje je jako dewiacyjne”,

d) rola spójności grupy (przynależność do grupy, odznaczającej się większą spójnością, wpływa na wyższą samoocenę stygmatyzowanego),

e) większa tolerancja wobec inności okazywana przez kobiety. E. Czykwin, dz. cyt., s. 126–127.

⁹ „Mówiąc o lęku, odwołujemy się do definicji Leary’ego (1983), określającej lęk jako fizjologiczne wzbudzenie, któremu towarzyszy niepokój, dotyczący negatywnych wyników, uważanych przez daną osobę za nieuniknione. Lęk jest bezpośrednio związany z towarzyszącymi lub inicjującymi dodatkowymi uczuciami zakłopotania i napięcia oraz z wymuszonymi czy naturalnymi interakcja-

wodu odmienności jej charakteru. Wydaje się, że uczucie to jest silniejsze wśród niestygmatyzowanych, co wynika ze stereotypowego sposobu postrzegania piętna partnera w trakcie komunikowania się oraz ze względu na towarzyszące niestygmatyzowanemu uczucie przewrażliwienia na punkcie bycia politycznie poprawnym – jednostka pełnosprawna chce zazwyczaj uniknąć niejednoznacznych zachowań werbalnych i niewerbalnych, by jej stygmatyzowany partner nie poczuł się niekomfortowo podczas konwersacji. Opisany rodzaj podejścia wydaje się jak najbardziej pożądanym, ale dopiero w trakcie interakcji zauważalne stają się jego mankamenty.

Relacja mężczyzny ze spotkania z kolegą, mającym łuszczycę: Wiedziałem wcześniej, że kolega ma łuszczycę i stara się zaakceptować ten fakt, ale mimo wszystko nasze spotkanie po latach było nieco sztuczne. Sam mam alergię i zdaję sobie sprawę, że wszelkie mankamenty pojawiające się na skórze sprawiają, że człowiek nie czuje się komfortowo. Można udawać i nie zwracać uwagi na często mimowolne spojrzenia rozmówcy, ale w rezultacie zaczyna się popełniać gafy tak werbalne, jak i niewerbalne, które doprowadzają do unikania niektórych tematów. Pamiętam, że rozmawiając o czasie, w którym się nie widzieliśmy, chciałem wspomnieć o przebytej operacji, o którą zresztą zapytał mnie sam kolega. Niestety, nie byłem w stanie pokazać mu pozostałej po niej blizny, bo w podświadomości bałem się, że może odebrać mój komentarz personalnie. Czuję, że coś mnie blokuje od środka i szybko zmieniłem temat.

Relacja dwóch kobiet po spotkaniu ze swoim chorym na raka wujkiem: Wybrałyśmy się w odwiedziny do wujka, który był w hospicjum. To nie jest przyjemne, kiedy widzi się nieuleczalnie chorą bliską osobę, jednak byłyśmy świadome tego faktu. Niestety, po wejściu do sali siostra, która jest bardziej wrażliwa i nieprzyzwyczajona do takich widoków, zaczęła płakać, co sprawiło, że wujek poczuł się niejako winny powstania tego zajścia. Ja jestem fizjoterapeutką, toteż przebywanie wśród chorych czy umierających nie jest mi obce. W celu rozluźnienia sytuacji zaczęłam z wujkiem żartować i spacerować po korytarzu. W drodze powrotnej siostra miała wielkie wyrzuty sumienia, że poniosły ją emocje, ale ja rozumiem, że tylko poprzez przebywanie z chorymi człowiek może się uodpornić¹⁰.

Wiadomo, iż zarówno jednostka stygmatyzowana, jak i pełnosprawna odczuwają dyskomfort w trakcie spotkania, którego stopień zaawansowania zależy od doświadczenia i częstotliwości kontaktów z osobami należącymi

mi (na przykład Ickes 1984)⁹. M. Hebl, J. Tickle, T. Heartherton, dz. cyt., s. 257.

¹⁰ Wypowiedzi zostały zebrane podczas wykonywania badań własnych nt. funkcjonowania różnych rodzajów stygmatu oraz ich oddziaływania na ludzi pełnosprawnych (Katowice 2012).

do grupy ‘przeciwnej’. Jeżeli partnerami interakcji są jednostki mające jakiegokolwiek doświadczenie w takich kontaktach, to okazują się bardziej odporne na stres i inne negatywne emocje. Jeżeli jednak osoby uczestniczące w akcie komunikacji po raz pierwszy spotykają się ze wspomnianymi realiami, to przerażenie i przewrażliwienie zwykle ujawniają się na poziomie języka i mowy ciała. Wtedy też często nieświadomie poddają się tabu, co jednoznacznie pejoratywnie wpływa na jakość przebiegu interakcji. Będąc nastawionymi na kontakt z osobą naznaczoną określonym stygmatem, jednostka niestygmatyzowana ogranicza zasób słów, który stosuje w jej obecności. Paradoksalnie, takim postępowaniem może się przyczynić do stworzenia dyskomfortu w momencie porozumiewania się. Mamy wówczas do czynienia z komunikacją tylko pozornie swobodną. Stygmatyzowany odczuwa niepewność swego rozmówcy i uświadamia sobie, iż jego piętno przyczynia się do zaistnienia kłopotliwych momentów. Sytuacja taka jest dość powszechna w interakcjach mieszanych, kiedy rozmówcy muszą zdecydować, czy je kontynuować, unikając pewnych sformułowań wywołujących choćby niewielkie skojarzenie z piętnem stygmatyzowanego, czy też dążyć do ich jak najszybszego zakończenia. Ostatni etap to moment refleksji nad właśnie zakończoną interakcją, któremu prawie zawsze towarzyszą wyrzuty sumienia i przekonanie, że można było lepiej przeprowadzić rozmowę, zastosować trafniejsze wyrażenia czy wykonać gesty bardziej odpowiadające zaistniałej sytuacji. Realia są jednak inne, a swego rodzaju niedosyt pozostaje w świadomości człowieka do kolejnego spotkania, podczas którego albo wzrośnie, albo zostanie zniwelowany.

Drugi rodzaj interakcji zachodzącej między stygmatyzowanym a niestygmatyzowanym ma zgoła odmienny charakter, a mianowicie realizuje się w rodzaju konfrontacji niespodziewanej. W tym przypadku wyróżnia się dwa najważniejsze etapy pokrywające się z drugim (właściwa część spotkania) i trzecim (reakcje po zakończonym spotkaniu) omówionego już pierwszego rodzaju interakcji ‘normalny’–piętnowany. Zauważyć tu jednak można kilka podstawowych różnic. Przede wszystkim nie zachodzi potrzeba przygotowywania się do spotkania, co z kolei konotuje brak lęku przed samym rozpoczęciem konwersacji. Oczywiście w tym przypadku szczególnie niestygmatyzowana jednostka jest bardziej narażona na popełnienie werbalnej bądź niewerbalnej gafy dotyczącej piętna rozmówcy.

Odkąd pamiętam, zawsze miałam skłonność do gadulstwa, jednak od momentu spotkania z koleżanką, której dawno już nie widziałam, zwracam większą uwagę na to, co mają do powiedzenia inni. Z Asią przyjaźniłam się przez cały okres

studiów i zawsze o wszystkim sobie mówiłyśmy. Po ukończeniu nauki nasze drogi się rozeszły, ale przypadek sprawił, że spotkałyśmy się po 20 latach na urodzinach wspólnego przyjaciela. Oczywiście zaczęłam jej opowiadać o mojej rodzinie, wspaniałych relacjach z mężem, naszych wspólnych wycieczkach. Jak się wkrótce okazało, ona była w trakcie rozwodu. Poczułam się bardzo niekomfortowo, ale chcąc uniknąć jej łez, szybko zmieniałam temat i sytuacja się unormowała. Nadal utrzymujemy kontakt, jednak teraz zwracam większą uwagę na to, co i w jaki sposób mówię, a to w rezultacie sprawia, że jestem bardziej zachowawcza¹¹.

Trzeba skądinąd podkreślić, iż zaletą niespodziewanych kontaktów z przedstawicielem grupy naznaczonych jest większa spontaniczność, a więc i prawdziwość przekazywanych komunikatów. Mniejsza zachowawczość umożliwia tworzenie konkretniejszych sformułowań, dzięki czemu komunikat nadawcy staje się klarowny i poprawnie zinterpretowany przez odbiorcę. W tego typu interakcji silniejsze wydają się refleksje po zakończeniu aktu komunikacji. Mam tu na myśli etap ostatni, ściśle związany ze zjawiskiem samokrytyki. W sytuacji niespodziewanych konfrontacji ze stygmatyzowanym jednostka pełnosprawna często odczuwa tzw. syndrom jednego dnia (tu: nawet jednej godziny), a zatem czas umożliwiający przygotowanie się do tego rodzaju sytuacji. Wówczas tylko od partnerów konwersacji zależeć będzie, jak potoczą się dalsze losy powstałej między nimi relacji – czy wykażą chęć kontynuowania, czy też nastąpi proces unikania podobnych zajęć, a w rezultacie ich zaprzestania.

Interakcje społeczne, z którymi każdy człowiek ma do czynienia, wywierają różnoraki wpływ na ich uczestników – konstruktywny bądź destruktywny. Mogą pobudzać do działania i dalszych starań o ich usprawnienie albo wprost przeciwnie zniechęcać do jakichkolwiek ponowień w danym zakresie. W interakcjach mieszanych, których uczestnikami są ‘normalny’ i naznaczony, zazwyczaj (a przynajmniej w początkowej fazie wzajemnego rozpoznania) pojawiają się trudności w porozumieniu. Jednymi z podstawowych kwestii, jakie należałoby tu omówić, są sam fenomen piętna i jego cechy wywołujące wszelkie niedogodności w komunikowaniu się. W większości opracowań pojawiają się dwa główne wykładniki piętna, a mianowicie „stopień, w jakim piętno jest postrzegane jako możliwe do kontrolowania”, oraz „stopień, w jakim dane piętno jest destrukcyjne w interakcji społecznej”¹².

¹¹ Wypowiedź pochodzi z wykonywania badań własnych nt. funkcjonowania różnych rodzajów stygmatu oraz ich oddziaływania na ludzi pełnosprawnych (Katowice 2012).

¹² Cyt. za: M. Hebl, J. Tickle, T. Heartherton, dz. cyt., s. 255.

Przyczyny te wynikają ze sposobu postrzegania stygmatu, a właściwie sklasyfikowania jego rodzajów. Jednym z najbardziej znanych podziałów jest zaproponowany przez Goffmana, w którym zostały wyróżnione trzy kategorie piętna¹³:

1. ‘wady charakteru jednostki’, tj. nałogi, homoseksualizm, bezrobocie,
2. ‘brzydota ciała’ na przykład deformacje fizyczne i rzucające się w oczy ułomności,
3. ‘tożsamości plemienne’, tj. rasa, narodowość, wyznanie.

Z przeprowadzonych analiz wynika, iż te rodzaje piętna, które można kontrolować, a nawet dążyć do ich pozbycia się, są społecznie mniej akceptowane niż te, na które człowiek z założenia nie ma wpływu. Jest to zauważane w trakcie interakcji jednostek naznaczonych i ‘normalnych’ – ci drudzy wykazują mniejszy stopień zrozumienia i akceptacji dla swojego partnera, czym wzmagają w sobie uczucie niechęci nie do samego piętna, ale do jego nosicieli. Wychodzą oni bowiem z założenia, iż dana negatywna cecha (tj. otyłość, alkoholizm) istnieje wyłącznie na życzenie stygmatyzowanego, a stopień jej widoczności jest wypadkową jego zaniedbań i braku chęci zlikwidowania piętna. Inaczej jest w przypadku stygmatu, który jest cechą niezależną od jej nosiciela (tj. kolor skóry) – tu dostrzega się znacznie wyższy stopień wyrozumiałości okazywanej przez pełnosprawną część społeczeństwa¹⁴.

Poza wspomnianymi cechami piętna utrudniającymi relacje stygmatyzowany–niestygmatyzowany znane są inne, również przyczyniające się do powstawania bądź wzmagania kłopotliwych i niekomfortowych momentów podczas interakcji. Szczególną uwagę zamierzam skupić na kilku spośród tych wskazanych przez autorów *Społecznej psychologii piętna*¹⁵. Jednym z podstawowych czynników wpływających na odczuwanie dyskomfortu przez pełnosprawnych w trakcie komunikowania się z naznaczonymi jest strach¹⁶. To on właśnie często staje się przyczyną nieporozumień wynika-

¹³ Cyt. za: tamże, s. 254.

¹⁴ Cyt. za: tamże.

¹⁵ *Społeczna psychologia piętna*, red. T. Heartherton, R. Kleck, M. Hebl, J. Hull, Warszawa 2008.

¹⁶ **Strach** to „jedna z podstawowych cech pierwotnych (nie tylko ludzka), mających swe źródło w instynkcie przetrwania. Stan silnego, emocjonalnego napięcia, pojawiającego się w sytuacjach realnego zagrożenia. (...) Strach nie wiąże się z odczuwaniem sytuacji jako niebezpiecznej, ale źródło tej reakcji stanowi aktualny, określony stan organizmu. Szybko wygasa, jeżeli po wystąpieniu bodźca, który go wywołał, nie ma przykrych skutków jego działania. Wtedy reakcja zanika, a organizm przystosowuje się do zaistniałej sytuacji. W sytuacji, kiedy szkodliwe działanie bodźca trwa, przeżycie strachu rozwija się i nasila”. S. Gerstmann, H. Orlikowska, I. Stachnikówna, *Z badań nad psychologią strachu*, Poznań 1957, s.12–15.

jących z niedookreślenia treści komunikatu. Wspomniany rodzaj emocji chwilami bywa niebezpieczny, gdyż „może być wzbudzany jako reakcja na piętna, których stereotypy wiążą się z agresją lub nieprzewidywalnością. Na przykład osoby chore psychicznie często wzbudzają strach z powodu nieprzewidywalności swych działań”¹⁷. Jednostki pełnosprawne, dysponując wolnością wyboru, mogą stać się więźniami swojego lęku przed nieznanym – mam tu na myśli brak wystarczającego doświadczenia w obcowaniu z grupą stygmatyzowanych. W takim przypadku

jednostki niestygmatyzowane mogą się obawiać zarażenia społecznego czy interpersonalnego (...). Lęk ten przypuszczalnie wynika z obawy, że piętno mogłoby się rozprzestrzeniać po prostu wskutek przestawania z jednostką stygmatyzowaną¹⁸.

Wspominając o braku doświadczenia w obcowaniu jednostek ‘normalnych’ z piętnowanymi, uznałam za konieczne zwrócenie uwagi na ten fakt, ponieważ odgrywa on dużą rolę w interakcjach mieszanych. Jest to kolejny powód powstawania niedopowiedzeń w trakcie odbywającego się aktu komunikacji. Chodzi tu głównie o osoby niepełnosprawne fizycznie, z którymi pełnosprawne jednostki mają stosunkowo mały kontakt, stąd też zdradzają się poprzez niezdecydowanie i niepewność wykonywanych ruchów w otoczeniu grupy niepełnosprawnych¹⁹. Davis i Goffman nazywają ten typ reakcji „patologią interakcji”, konotującą pojawienie się zakłopotania czy nawet lęku²⁰. Kłopotliwe momenty zatem wywołują niepożądane emocje wśród rozmówców i wydaje się, że u jednostek niestygmatyzowanych są znacznie silniejsze. To właśnie sprawia, iż ‘normalna’ część społeczeństwa za wszelką cenę stara się wypracowywać gotowe scenariusze swego postępowania w interakcji mieszanej. Jeżeli partnerzy danego spotkania odpowiadają rolom wskazywanym przez ów scenariusz, sytuacja jest jasna i żadna niedogodność nie powinna się pojawić. Jeżeli zaś choćby najmniejszy element niespodziewanie się zmieni, nie wspominając już o samym rozmówcy, to zaburzony

¹⁷ M. Hebl, J. Tickle, T. Heartherton, dz. cyt., s. 259.

¹⁸ Cyt. za: tamże.

¹⁹ Przykład interakcji pełnosprawnego człowieka z niepełnosprawnym fizycznie: „Czuję się spięty i boję się urazić lub zdenerwować ludzi na wózkach inwalidzkich. Nigdy nie jestem pewien, czy stać i patrzeć z góry na taką osobę, czy uklęknąć, czy usiąść. Nigdy nie mam ochoty wspominać o czynnościach, które wykonywałem, bo się obawiam, że osoba niepełnosprawna pozazdrości mi, że nie jest w stanie wykonywać takich czynności. Często takie rozmowy dotyczą tylko kwestii powierzchownych. Unikam w ogóle mówienia o tym, dlaczego osoba ta znalazła się na wózku inwalidzkim”. Tamże, s. 256.

²⁰ Cyt. za: tamże.

zostaje porządek, co zwykle kończy się unieważnieniem przygotowanego uprzednio scenariusza. Następstwem takiej sytuacji:

jest zwracanie większej uwagi na zachowanie zarówno partnerów interakcji, jak i na swoje własne. W celu utrzymania postawy normalności, jednostki niestygmatyzowane mogą zwiększać swoją kontrolę, myśleć więcej o doborze właściwych słów i reakcji oraz odczuwać ograniczenia swojego normalnego zakresu zachowań werbalnych i niewerbalnych²¹.

Reakcja, o której mowa w przywołanej wypowiedzi, wiąże się z lękiem przed przekraczaniem tabu. Dzieje się to nie tylko na poziomie behawioralnym, ale także językowym, co zauważa się przede wszystkim w tzw. tłumieniu myśli, a w związku z tym nieużywaniu pewnej grupy wyrazów czy wyrażen mogących w jakikolwiek sposób wywołać negatywne uczucia rozmówcy czy też sprawić, że poczuje się on niekomfortowo. Paradoksalnie jednak, poprzez unikanie tematyki piętna, jednostka niestygmatyzowana zwraca większą uwagę stygmatyzowanego na ten problem. To z kolei wiąże się z nieuniknionym niezrozumieniem komunikatu pozostającym z wieloma miejscami niedookreślonymi, a poczuciem winy za taką sytuację obarcza się sam stygmatyzowany.

Wypowiedź osoby niepełnosprawnej: Jestem sparaliżowany od pasa w dół po wypadku samochodowym i wiem, że ludzie często zachowują się dość zachowawczo. Nawet moja rodzina musiała się nauczyć obcować ze mną na nowo, co zajęło im dużo czasu. Stąd też spotykając się z kimkolwiek, staram się wprowadzać luźną atmosferę, żeby moi zdrowi rozmówcy się nie krepowali, a tym samym żeby nie unikali mówienia o moim problemie. To, co się stało, należy już do przeszłości i nikt nie zmieni mojej sytuacji. Mam jednak wrażenie, że częściej ludzie zdrowi mają większy problem z czyjąś niepełnosprawnością niż sam niepełnosprawny²².

Partnerzy interakcji mieszanej ulegają zwykle tzw. mechanizmowi zbliżenia–unikania²³. Robert E. Kleck wychodzi z założenia, że taki mechanizm występuje wśród niestygmatyzowanych, którym normy społeczne wręcz nakazują przyjazne usposobienie w stosunku do niepełnosprawnych (głównie fizycznie), ale podświadomie dążą oni do eliminowania jakichkolwiek moż-

²¹ Tamże, s. 261.

²² Wypowiedź pochodzi z wykonywania badań własnych nt. funkcjonowania różnych rodzajów stygmatu oraz ich oddziaływania na ludzi pełnosprawnych (Katowice 2012).

²³ M. Hebl, J. Tickle, T. Heartherton, dz. cyt., s. 261.

liwości uczestniczenia w interakcjach ze stygmatyzowanymi. Można stwierdzić, iż mamy tu do czynienia z tzw. konfliktem interesów, prowadzącym do bezwiednego utrudniania komunikacji z drugą stroną. Mechanizm zbliżenia–unikania przejawia się w tym, że

jednostka niestygmatyzowana może umiejętnie prezentować pozory akceptacji jednostki stygmatyzowanej, przejawiając bardzo pozytywne zachowania werbalne, ale jednocześnie nadaje ona negatywne komunikaty niewerbalne, co daje w sumie komunikat mieszany czy ambiwalentny²⁴.

Dotychczasowe rozważania dowodzą wielu problemów pojawiających się w akcie komunikacji stygmatyzowanego z niestygmatyzowanym. Na koniec chciałabym zwrócić uwagę na aspekt językowy odgrywający we wspomnianym rodzaju interakcji znaczącą rolę. Mam tu na myśli przebieg aktu mowy, a w nim znaczenie teorii implikatur konwersacyjnych Paula Grice'a, a konkretniej zachwianie głównego przesłania autora: „Uczyń swój udział konwersacyjny w przewidzianym dla niego momencie takim, jakiego wymaga zaakceptowany cel lub kierunek rozmowy, w którą jesteś zaangażowany”²⁵. Wystosowane przez niego reguły konwersacyjne miały wspomóc każdy akt komunikacji, jednak zaprezentowane dotąd najczęstsze rodzaje zachowań niestygmatyzowanych w interakcji ze stygmatyzowanymi ukazują notoryczne, czasem nieświadome, choć podyktowane dobrymi zamiarami błędy naruszające maksymy konwersacyjne. Tłumiąc myśli i słowa, jednostka pełnosprawna narusza maksymę jakości, która z założenia dotyczy podawania tylko prawdziwych informacji. Brak dostatecznych wiedzy i doświadczenia w obcowaniu z niepełnosprawnymi, jak również naruszanie norm i oczekiwań niweczy przesłania maksym jakości (podawać informacje prawdziwe), sposobu (mówić jasno i zrozumiale) oraz odniesienia (mówić na temat). Każda natomiast przyczyna powstawania kłopotliwych momentów wiąże się bezpośrednio z naruszeniem w większym lub mniejszym stopniu maksymy ilości (informować w ilości stosownej do celu konwersacji). Są to sytuacje trudne i prawie niemożliwe do wyeliminowania z procesu porozumiewania się przedstawicieli tak odmiennych grup społecznych. Można je jednak kontrolować przez zapanowanie nad własnym zachowaniem werbalnym i niewerbalnym, a zatem nad sposobem wypowiedzania swych myśli tak, by wspomniane cztery maksymy (reguły) konwersacyjne Grice'a nie zostały zachwiane.

²⁴ Tamże, s. 265.

²⁵ P. Grice, *Logika i konwersacja*, „Przegląd Humanistyczny” 1977, z. 6.

Streszczenie

Artykuł traktuje o problemach pojawiających się w trakcie konfrontacji osób pełnosprawnych z posiadającymi jakiś defekt, który decyduje o zakwalifikowaniu ich do grupy stygmatyzowanych. Wskazuje na znaczenie sposobu postrzegania danej jednostki przez rozmówcę jako czynnika wpływającego na zaburzenia aktu komunikacji. Autorka analizuje rolę mechanizmów zbliżenia i unikania w kontaktach międzyludzkich. Podkreśla fakt, iż często tzw. kłopotliwe momenty dotyczą nie tyle osób odznaczających się stygmatem, co jednostek 'normalnych'. Taka sytuacja wynika z oddziaływania kilku istotnych czynników podczas tworzenia treści komunikatu, takich jak piętno, strach, brak doświadczenia, zakłopotanie, tabu czy tłumienie myśli. Stają się powodem naruszania zasad konwersacyjnych. Uświadomienie tego faktu umożliwia tworzenie klarownego komunikatu, który zostanie poprawnie zinterpretowany przez odbiorcę, oraz zniwelowanie nieporozumień.

Summary

The article examines problems arising during confrontation of able-bodied people with those who have a defect qualifying them into a stigmatized group. It points out the significance of the way a given individual is perceived by the interlocutor as a factor influencing the disturbance of an act of communication. The author analyzes the role of mechanisms of approach and avoidance in interpersonal contacts. She emphasizes the fact that often the so-called embarrassing moments apply not so much to stigmatized people as to 'normal' individuals. Such situation results from the impact of several significant factors during the creation of a message content, such as: stigma, fear, lack of experience, embarrassment, taboo, or repression of thought. They become a reason to infringe the principles of conversation. The awareness of this fact allows one to create a clear message, which will be correctly interpreted by the receiver, and to reduce the misunderstandings.